

Kamińska, Zofia

Fachowcy cudzoziemscy w manufakturach magnackich XVIII wieku : manufaktura urzecka Radziwiłłów

Przegląd Historyczny 43/3-4, 518-535

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZOFIA KAMIENSKA

FACHOWCY CUDZOZIEMSCY W MANUFakturACH MAGNACKICH XVIII W.
(Manufaktura urzecka Radziwiłłów)

Artykuł niniejszy stanowi składową część monograficznego opracowania historii radziwiłłowskiej manufaktury szkła i lusterek w Urzeczcu. Z tego też względu, będąc tylko drobnym wycinkiem pewnej zamkniętej w sobie całości, nie zawiera szeregu niezbędnych, ale związanych organicznie z tą całością elementów, takich jak np. krytyka materiału źródłowego, gruntowne powiązanie omawianego zagadnienia z całokształtem historii przedsiębiorstwa i wniosków końcowych.

Wyjątkowo bogaty w szczegóły materiał źródłowy, odnoszący się do manufaktury urzeckiej, istniejącej od r. 1737 do r. 1846, umożliwił dokładne zbadanie techniki stosowanej w Urzeczcu przy wytwarzaniu szkła i lusterek w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku, przeanalizowanie społecznego i terytorialnego zasięgu rynku zbytu, rentowności przedsiębiorstwa oraz stosunków społecznych, panujących w manufakturze.¹

Wśród opracowywanych zagadnień społecznych na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie szczególnego położenia, w jakim znajdowali się cudzoziemscy wykwalifikowani rzemieślnicy w przemyśle latyfundijskiego gospodarstwa feudalno-pańszczyźnianego, ze względu na to, że ono przede wszystkim nie znalazło dotychczas naświetlenia w literaturze naukowej.

Zatrudnianie cudzoziemskich wykwalifikowanych rzemieślników w manufakturach polskich XVIII w. jest sprawą znaną i wielokrotnie omawianą, ale należy podkreślić, że materiał źródłowy do tego zagadnienia daleki jest jeszcze od wyczerpania, nie mówiąc o tym, że wymaga on nowej interpretacji, a przede wszystkim ścisłego powiązania z całokształtem panujących wówczas stosunków.

Przy ustalaniu wytycznych dla badania problematyki społecznej, a więc obejmującej i nasze zagadnienie, warto zwrócić uwagę na artykuł F. Poliańskiego, który przeprowadza krytykę dotychczasowych wyników badań naukowych w za-

¹ Materiał źródłowy, na którym się opieram, stanowi zespół Archiwum Radziwiłłowskiego, dział XIX, manufaktura urzecka; w przypisach cytuję: A. R., dz. XIX.

kresie manufaktury rosyjskiej oraz wysuwa postulatory w stosunku do dalszych badań².

Poliański zarzuca autorom prac o manufakturach, że ograniczali się oni raczej do rozpatrywania spraw techniczno-ekonomicznych, mało zwracając uwagi na stosunki społeczne, na skład społeczny robotników itd. Omawiając pracę B. B. Kafengauza Poliański zarzuca autorowi, że nie wyjaśnia on np. tego, w jaki sposób różne kategorie robotników zostały przywiązane do przedsiębiorstw, należących do Demidowych, nie naświetla walki robotników z przedsiębiorcami o zachowanie wolności, nie analizuje dynamiki nominalnej i realnej płacy zarobkowej, stosunku płac różnych kategorii robotników w zależności od ich pochodzenia społecznego, wpływu na płace walki klasowej, polityki rządowej itd. Obowiązkiem autora, pisze dalej Poliański, było podać dane o warunkach życia robotników, omówić wszechstronnie aktywne formy walki klasowej, wskazać na ostre przeciwieństwa ekonomiczne i antagonizmy klasowe rosyjskiej manufaktury XVIII w., rozwijającej się w warunkach pańszczyźnianego systemu i łączącej najem przymusowy z pańszczyźnianym przymusem pozaekonomicznym, związać zagadnienie rąk roboczych ze stosunkami agrarnymi oraz wskazać na walkę o siłę roboczą między poszczególnymi właścicielami manufaktur.

Przyjmując konieczność uwzględnienia w badaniach nad sprawami społecznymi postulatów, wysuniętych przez Poliańskiego, przejdziemy z kolei do sprawdzenia, w jakim kręgu zainteresowań obracali się polscy badacze w zakresie omawianego przez nas zagadnienia.

Zaczynając przegląd polskiej literatury od pracy T. Korzona łatwo zauważyć, że jeśli chodzi o cudzoziemskich rzemieślników, to stara się on przede wszystkim zebrać wiadomości o wszystkich przedsiębiorstwach zarówno magnackich, królewskich i mieszczańskich, tak jednostkowych jak i spółkach akcyjnych, które sprowadzały cudzoziemskich rzemieślników z zagranicy. Lista tych przedsiębiorstw jest bardzo długa. Korzon sięgając do materiałów źródłowych odnajduje w „fabrykach“ żelaznych St. Załuskiego rzemieślników do robienia naczyń z żelaza lanego i kutego oraz górników i ludzi biegłych, przybyłych z Saksonii, niemiecką ludność przemysłową w Końskich Małachowskiego, majstrów i czeladź niemiecką w przedsiębiorstwach Kompanii Manufaktur Wełnianych, rzemieślników przybyłych z Niderlandów, Leodium i Saksonii w królewskiej hamerni i „fabryce“ broni, Francuzów, Niemców, Włochów, Belgów i Szwajcarów w warsztatach należących do „fabryk“ grodzieńskich, „ludzi z zagranicy“ w manufakturze perkali Wincentego Potockiego i manufakturze na Pulkowie, wreszcie hutników saskich, których sprowadził Franciszek Bieliński, w hucie w Urzeczcu ziemi czerskiej.³ Korzon wyjaśnia również w jaki sposób sprowadzano cudzoziemców do Polski. W wielu wypadkach przy sprowadzeniu cudzoziemców akcja była przemyślana i zorganizowana. I tak np. Tyzenhauz, bezpośredni przedsiębiorca i kierownik wszystkich manufaktur grodzieńskich wysłał Joachima Bécu do Niemiec, Paryża, a może i do Włoch, po „fabry-

² F. Poljanskij: Serjoznyje niedostatki w knigie po istorii russkoj manufaktury. B. B. Kafengauz: Istorija chozjajstwa Demidowych w XVIII—XIX w. Opyt issledowanija po istorii uralskoj metallurgii I. Moskwa — Leningrad 1949, (Woprosy Ekonomiki XI, 1951, s. 121 — 123).

³ T. Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764 — 1794) II. Kraków — Warszawa 1897, s. 226, 227, 234, 237, 247, 261, 308, 320.

kantów“ i rzemieślników, sam wybrał się również w podróż zagranicę z księdzem Bohuszem w r. 1775.⁴ Przy okazji omawiania przez Korzona działalności Kompanii Manufaktur Wełnianych znajdujemy ocenę sprowadzonego materiału ludzkiego. Dobór ludzi, pisze Korzon, w ogóle nie był trafny, „czeladź zagraniczna poucho-dziła“, a majster pończoszniczy Weiss zadłużył się tak, że go trzeba było wziąć do aresztu.⁵ Rzemieślnicy otrzymywali płacę zbyt wygórowaną, np. w Grodnie 900 złp rocznie; było to jedną z przyczyn upadku manufaktur.⁶ I jeszcze jedno zagadnienie postawione przez Korzona: w jakim celu sprowadzano cudzoziemskich rzemieślników? Odpowiedź tkwi w stwierdzeniu: „majstrów zobowiązano, żeby przyjmowali krajowców do nauki“.⁷

Ks. Aleksander Wóycicki opierając się na wynikach badań Korzona nie wnosi nic nowego w zakresie materiału faktycznego do interesującego nas zagadnienia, z lekka tylko stawia nowy problem, dotyczący warunków bytowych przybywających do Polski rzemieślników. „Zawodowcy — przybysze, pisze Wóycicki, znajdowali się w daleko lepszych warunkach życiowych, niż robotnik poddany. Dla nich to przecie wyłącznie prawie magnaci przemysłowcy budowali wygodne domy, urządzali mieszkania, zakładali instytucje pomocnicze, z których tylko wyjątkowo korzystała ludność poddańcza“.⁸

Nie tutaj miejsce na omawianie kolejno wkładu każdej pracy, poświęconej poszczególnym gałęziom przemysłu lub poszczególnym manufakturom. Ogólnie jednak biorąc widać, że autorzy takich właśnie prac, a więc Al. Jelski, G. Soubise Bisier, Z. Przysrembel, J. Deresiewicz⁹ i inni, bez względu na to, w jakim okresie prace te były pisane, rozszerzają nasze wiadomości raczej tylko w kierunku powiększania listy przedsiębiorstw, zatrudniających cudzoziemskich rzemieślników.

Trafne i wyczerpujące podsumowanie dotychczasowych wyników badań, osiągniętych przez historyków polskich, dał W. Kula w referacie, wygłoszonym na sesji naukowej, poświęconej problematyce polskiego Oświecenia.¹⁰ Nowym wkładem do badań są jego cenne i pogłębiające naszą wiedzę spostrzeżenia o rzemieślnikach cudzoziemskich w manufakturach magnackich. Wskazuje on na to, że zwerbowany element z jakichś przyczyn nie mieścił się w ramach swej rodzimej społeczności, stąd różnorodność, ale często i dwuznaczność typów tej kategorii, że uposażenie cudzoziemców dlatego wynosiło często więcej niż uposażenie magnackich

⁴ o. c., s. 250.

⁵ o. c., s. 234.

⁶ o. c., s. 257.

⁷ o. c., s. 237.

⁸ Wóycicki: Dzieje robotników przemysłowych w Polsce. Warszawa 1929.
⁹ A. Jelski: Wiadomość historyczna o fabryce szkielek i zwierciadeł ozdobnych w Urzędzie radiwiłłowskim na Litwie. Sprawozdania Kom. Bad. Historii Sztuki A. U. VI, Kraków 1899, s. 232 — 263.

G. O. Soubise — Bisier: O fabrykach ceramiki w Polsce. Warszawa 1913.
 Z. Przysrembel: Farfurnie polskie dawne i dzisiejsze. Lwów 1936.

J. Deresiewicz: Z badań nad początkami układu kapitalistycznego w przemyśle poznańskim w drugiej połowie XVIII w. Przegląd Zachodni nr 9/10, 1951, s. 47 — 71.

¹⁰ W. Kula: Początki układu kapitalistycznego w Polsce XVIII wieku. Przegląd Historyczny XLII. 1951, s. 36 — 81.

superintendentów, gdyż superintendent był tylko formą robocizny feudalnej, podczas gdy zagraniczny pracownik był jedyną może robocizną faktycznie wolnonajemną; w każdej chwili mógł on szantażować i rzeczywiście szantażował nieraz zerwaniem kontraktu i wyjazdem, co z kolei mogło unieruchomić zakład na dłuższy czas i narazić na wielkie koszty, związane z poszukiwaniem i sprowadzaniem nowego fachowca. Słuszny jest pogląd, że feudałowi trudno było pogodzić się z faktem istnienia wolnonajemnej siły roboczej, nie uzależnionej od niego więzią feudalną, mogącej decydować o swoim losie, że jednak przyjmował on wszystkie warunki, byle tylko cudzoziemcy wyuczylili fachu „chłopców“, często rekrutujących się z ludności poddanej, faktycznie od feudała uzależnionej; mieli mu oni w przyszłości pozwolić na wyzwolenie się z zależności od zagranicznych fachowców. Ci z kolei rozumieli, że mogą stawiać i przeprowadzać swe wygórowane wymagania tak długo, jak długo są niezastąpieni. Zdradzenie tajemnic produkcyjnych rozbrajało ich, dlatego uczyli tak, żeby jakiś istotny etap procesu produkcyjnego pozostał ich tajemnicą. Pracownicy zagraniczni, czytamy dalej, choć niezbyt liczni, odgrywali przecież doniosłą rolę w powstającym przemyśle wnosząc ferment w zastarzałe metody produkcyjne, modernizując technikę produkcji, organizację pracy, mimo wszystko przecież kształcąc nową kadrę fachowców.

Z kolei należałoby postawić nie uwzględnione w referacie pytanie, jak wyglądało zagadnienie wolnonajemnej siły roboczej, a zwłaszcza rzemieślników cudzoziemskich w manufakturach mieszczańskich, wobec faktu, że mieszczenie w ogóle nie rozporządzali siłą roboczą, uzależnioną od nich więzią feudalną.

Przyjmując całkowicie twierdzenie W. Kuli, że cudzoziemcy wnosili ferment w zastarzałe metody produkcyjne, modernizując technikę produkcji i organizację pracy, należałoby się również zastanowić nad tym, czy przez sam fakt posiadanej przez siebie wolności nie wprowadzali oni również fermentu w panujące w latyfundium magnackim stosunki feudalno-pańszczyźniane.

Badając położenie cudzoziemskich wykwalifikowanych rzemieślników w manufakturze urzeckiej Radziwiłłów postaramy się z jednej strony pogłębić wszystkie uwzględnione w literaturze i omówione wyżej zagadnienia, a z drugiej dokonać próby rozwiązania nowych, takich jak sposób przywiązania do przedsiębiorstwa wolnych pracowników, walki robotników z przedsiębiorcami o zachowanie wolności, stosunku płac i warunków bytu różnych kategorii robotników w zależności od ich pochodzenia społecznego i wpływu na płace walki klasowej. Wyświetlenie tego, czy cudzoziemcy przez sam fakt posiadanej wolności wprowadzali ferment w panujące w latyfundium magnackim stosunki feudalno-pańszczyźniane, stanie się możliwe dopiero po dokładnym przeanalizowaniu położenia, w jakim znajdowała się w różnych okresach ludność pańszczyźniana zatrudniona w manufakturze.

Z chwilą gdy Anna z Sanguszków księżna Radziwiłłowa postanowiła założyć w Urzeczku manufakturę szkła i luster, zaczęła jednocześnie tak jak i wielu innych magnatów robić starania o sprowadzenie z zagranicy fachowych majstrów. Pierwsza lista płacy dla pracowników huty urzeckiej pochodzi z r. 1737, zawiera ona nazwiska wyłącznie wykwalifikowanych rzemieślników cudzoziemskich, sprowadzonych z zagranicy.

Koszta związane z tą akcją były bardzo wysokie. Przebywający w Dreźnie wysłannik księżny Imć P. Wiszyński wystawił za swój pobyt zagranicą globalny rachunek na sumę 4200 złp 17 gr. Po niektórych rzemieślników przybywających do kraju został wysłany do Gdańska specjalny opiekun, któremu polecono zorganizować całą podróż i zwalczać wszelkie nasuwające się trudności. Droga z Gdańska do miejsca przeznaczenia prowadziła przez Człuchów i Grodno. Koszta podróży obliczone zostały na 4659 złp 26 gr, w tym zawarte były pozycje na strawne dla wszystkich ludzi, furmanki, lekarstwa itd. Wydatki Imć P. Swinarskiego, stacjonującego w Człuchowie w związku ze sprowadzaniem z zagranicy ludzi, sprzętu i surowców, wyniosły w ciągu bliżej nieokreślonego czasu 9608 złp 20 gr.¹¹ W Saksonii w tym czasie przebywał również sekretarz księżny Kretien Fryderyk Machnicki, wyższy oficjalista bialski, mający nadzór nad wszystkimi tamtejszymi manufakturami¹².

W pierwszym rzucie przybyło 11 rzemieślników. Stanowili oni pełną załogę potrzebną do pokierowania pracą w manufakturze. Na czele załogi stał majster hutnik Jerzy Kaufelt. Z kolei wymienić należy hutnika Krystiana Natusza, szlifierza-rysoownika Jana Krzysztofa Müllera, dozoruującego zwierciadła w chłodzącym piecu, hutnika Gotfrida Natusza, majstrów do polerowania Fryderyka Petscha i Jana Drosza, majstrów szlifierskich Jana Henryka Wunsza i Kaspra Vogla, podlewacza zwierciadeł Jana Krzysztofa Fleka i szlifierza fasetów Piotra Mikołaja Bernarda. Prawie wszyscy cudzoziemcy przybyli wraz z żonami i dziećmi, wyjątek stanowił Krystian Natusz, którego żona pozostała w Saksonii jeszcze przez pełne dwa lata. Gotfrid Natusz i Piotr Mikołaj Bernard byli nieżonaci.¹³

10 listopada 1737 r. wszyscy znajdowali się już w Słucku. Ponieważ jeszcze nie przygotowano dla nich odpowiednich pomieszczeń ani w Pohoście, ani w Urzeczcu, postanowiono zatrzymać ich w Derewnie. Dopiero 5 i 6 grudnia kilka osób skierowano do miejsca przeznaczenia. W trosce o zjednanie sobie nowoprzybyłych folgowano im we wszystkim. Müllerowi zezwolono na dalsze przebywanie w Derewnie ze względu na zły stan zdrowia. Wunsz i Flek oczekiwali na lepszą pogodę, aby nie narazić swych dzieci na niewygody podróży, również i Drosch pozostał na miejscu, bo miał chorowitą żonę. 6 stycznia, gdy huta była już na ukończeniu, postanowiono wszystkich Niemców przewieźć do Urzeczca, w tym celu przygotowano wygodne sianie, dobrze przykryte, żeby cudzoziemcy wraz z żonami i dziećmi mogli odbyć podróż bez szkody dla zdrowia. Dla zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa miał się nimi opiekować żołnierz niemiecki.¹⁴

W Urzeczcu na osobisty rozkaz księżny wystawiono dla nich nowy budynek mieszkalny w pobliżu szlifierni i polerowni; składał się on z 8 izb i 8 alkierzy, „każda izba aby była w poprzek po sążni 3, a alkierz po sążni 2, piec w każdej izbie jeden, aby ogrzewał izbę i alkierz, w izbie kominek dla palenia drewek, a w alkierzu piecyk do gotowania jedzenia... Budynki jeneralnie wszystkie w forwarku urzeckim

¹¹ A. R. dz. XIX. Rachunek generalny trzyletni fabryki zwierciadlanej Urzeckiej od miesiąca maja r. 1737 aż do miesiąca maja r. 1740.

¹² P r z y r e m b e l: o. c., s. 39.

¹³ A. R. dz. XIX. Taryfa pieniędzy i ordynarii, wiele na rok i na miesiąc na hutę zwierciadelników w Derewni płacić i oddawać powinno de anno 1737.

¹⁴ A. R. dz. XIX, poddz. VI. — 7. Raporty ogólne.

mają być należycie reparowane, a najbardziej piece po tych izbach, gdzie będą mieszkać Niemcy majstrowie“ — polecała księżna swym administratorom.¹⁵ W miarę zwiększania się liczby cudzoziemców, zatrudnionych w Urzędzie, zmieniały się również warunki mieszkaniowe. W styczniu 1738 r. przybył do Urzędca młynarz, Niemiec, Krzysztof Lotwesser wraz z żoną, budował on szlifiernię i polerownię. Od 15.VIII. 1738 r., pracował tutaj cieśla Krzysztof Wizner. W lutym 1739 r. przysłany został z Białej stolarz Marcin Szulc wraz z żoną, również Niemiec. Grupę rzemieślników niemieckich, zatrudnionych w samej manufakturze, powiększyli na jesieni 1739 r. Krystian Teodor Szerber, majster szlifierski, który przybył wraz z żoną i dwojgiem dzieci, i podmajstrzy Jan Adam Eychapfel. W r. 1740 zatrudniony był w manufakturze polerownik Andrzej Ninne, a w r. 1741 jeszcze J. K. Tyce do „materiałów i do innej roboty“. Łącznie w r. 1741 zatrudnionych było 18 cudzoziemców. Wtedy to, jak wynika z inwentarza sporządzonego w maju 1741 r., na odcinku od wołowego młyna do „beleghauzu“ znajdowało się 8 budynków, zamieszkałych przez Niemców; w każdym budynku mieszkało po 2 rzemieślników. Stolarze słuccy na koszt manufaktury zaopatrzyli mieszkania we wszystkie niezbędne sprzęty, a więc każdy rzemieślnik otrzymał 2 stoły, jeden do izby, drugi do komory, 4 stołki i ławy dokoła każdej izby. Łącznie oddano do użytku 19 większych i mniejszych łóżek. W każdym budynku znajdowało się po 8 drzwi. Oprócz tego szlifierz cyratów miał u siebie 2 warsztaty, a rysownik 1. Poza tym budynek zamieszkały przez Natuszów zaopatrzone w 3 stoły, 8 stołków, 5 większych i mniejszych łóżek, ławy dokoła izby i 6 drzwi. W nowej hucie, w mieszkaniu Tyca, znajdował się 1 stół, 4 stołki, 2 łóżka, ławy dokoła izby i 1 warsztat. W budynku majstra hutnika umieszczono 3 stoły, 5 stołków, 2 łóżka, 1 krzesło i ławy wszędzie dokoła.¹⁶

Księżna zarządziła również, aby parobcy zwieźli drzewo na opał dla cudzoziemców. Zapas tego drzewa miał być tak duży „aby wraz w piecach i kominkach po stancjach ogień nieustający mógł być“. Za opał rzemieślnicy musieli wносить opłaty do skarbu książęcego, gdyż księżna uważała, że zarobki ich są tak wysokie w stosunku do cen rynkowych, że nic nie usprawiedliwiłoby obdarzania ich darmo drzewem.¹⁷

W porównaniu do rzemieślników krajowych cudzoziemcy mieli warunki mieszkaniowe bardzo dobre. Nie posiadali oni licznych rodzin. Najliczniejsze rodziny składały się z męża, żony i dwojga dzieci; niektórzy rzemieślnicy przybywali sami, wielu posiadało tylko żony; na każdego majstra przypadała izba i komora.

Gdy w r. 1793 opisywano domy skarbowe, w których mieszkali miejscowi pracownicy, stwierdzono, że np. szlifierz Jerzy Łobacz zajmował stary budynek z brzosów z 1 izbą i sionkami, wraz z nim mieszkała żona, syn, synowa i 4 wnucząt, razem 8 osób. Szlifierz Mateusz Sylwestrowicz znajdował się w podobnych warunkach, oprócz żony i małego dziecka mieszkała z nim matka, czterech braci i siostra, razem 9 osób. Szur (pałac) Hardziej Stasiuk zamieszkiwał w jednej izbie wraz

¹⁵ j. w. Dyspozycja pp. administratorom i podstarościm po folwarkach w księstwie Słuckim i Kopylskim będących dana w Białej dn. 4 X-bris 1737 r.

¹⁶ A. R. dz. XIX, poddz. V—2. Inwentarz fabryki Urzeckiej w r. 1741 sporządzony..., k. 7—8 i 19—21.

¹⁷ j.w. Ordynacja dyspozycji fabryki huty Urzeckiej zregulowana... r. 1741, 6 maja.

z rodziną, złożoną z 8 osób. Podobnie wyglądały warunki mieszkaniowe pozostałych pracowników.¹⁸

Tak jak we wszystkich manufakturach,¹⁹ tak i w Urzeczcu obcokrajowcy zażądali za swe usługi niesłychanie wygórowanej zapłaty. Kaufelt, majster hutnik, stojący na czele załogi, otrzymał uposażenie najwyższe, wynoszące 1368 złp rocznie. Krystian Natusz i Müller otrzymali po 1140 złp, pozostali rzemieślnicy — po 912 złp. Najniższe uposażenie otrzymali Gotfrid Natusz — 608 złp i Bernard — 760 złp jako samotni, nieobarczeni rodzinami. Wysokość tych uposażeń wystąpi z całą jaskrawością na tle wynagrodzeń, które otrzymali członkowie administracji manufaktury: budowniczy Jagniątkowski — 400 złp, Dzierdziejewski — 300 złp, oraz pisarz Jochszman — 400 złp, a jeszcze bardziej na tle wynagrodzeń rzemieślników miejscowych — rysownika Hrehorego Owczuka, który pracę swą rozpoczął w 1740 r. i otrzymał za cały rok 40 złp, oraz Mikołaja Dubickiego — rysownika, który otrzymał 21 złp.²⁰ Poza tym obydwaj mieli otrzymać groszowe od wyrobionego szkła. W r. 1744 Dubicki otrzymywał już wynagrodzenie roczne; wynosiło ono 156 złp, ponadto dostawał jeszcze 3 korce i 6 ośmin żyta, 2 korce i 4 ośminy jęczmienia, 5 ośmin gryki, 2 ośminy i 4 garnce grochu oraz 12 garnce soli. Dubicki nie był poddanym księcia, był on szlachcicem pracownikiem z wolnego najmu. Owczuk i Dubicki posiadali już wyszkolenie zawodowe, obydwaj przybyli z huty nalibockiej. Niewykwalifikowani parobcy otrzymywali po 33 złp rocznie i ordynarię składającą się z 3 korce i 6 ośmin żyta, 1 korca i 2 ośmin jęczmienia, 5 ośmin gryki, 2 ośmin i 4 garnce grochu oraz 6 garnce soli.²¹

Również niektórzy cudzoziemcy otrzymywali ordynarię, tak np. Krystian Teodor Szerber, majster szlifierski, któremu od połowy sierpnia 1742 r. podniesiono płacę z 1140 złp do 1368 złp, otrzymywał jeszcze począwszy od r. 1743 ordynarię roczną składającą się z 3 beczek żyta, 2 beczek jęczmienia, 1 beczki gryki, 1/2 beczki grochu, 2 fasek masła i 60 serów.²² W r. 1761 podniesiono mu ponownie pensję do wysokości 1800 złp, wtedy przestał otrzymywać ordynarię.²³ Ordynarię dostawali również rzemieślnicy, zatrudnieni przy budowie szlifierni i polerowni. Krzysztofiowi Lottwieserowi do 506 złp 20 gr, dodawano jeszcze 6 beczek żyta, 6 beczek jęczmienia i 2 beczki owsa, a cieśli Krzysztofowi Wiznerowi do 253 złp 10 gr — 2 beczki żyta, 2 beczki jęczmienia i 1 beczkę owsa.²⁴ Stolarz Jakub Wize oprócz 400 złp pensji począwszy od września 1742 r. otrzymywał 6 beczek żyta, 4 beczki jęczmienia,

¹⁸ A. R. dz. XIX, r. 1793. Opisanie zabudowania domów skarbowych i w nich mieszkających fabrykantów.

¹⁹ K u l a: o. c., s. 64.

²⁰ A. R. dz. XIX. Taryfa pieniędzy i ordynarii, wiele na rok i na miesiąc na hutę zwierciadlników w Derewni płacić i oddawać winno de anno 1737.

j.w. Taryfa pensji miesięcznej, kwartałowej i rocznej, która się płaci ludziom hutnym zwierciadlanym... od 1 Jan. r. 1740 do dnia 31 Dec. tegoż roku.

²¹ A. R. dz. XIX. Taryfa pensji rocznej, kwartałowej i miesięcznej, jako i ordynarii rocznej... spisana w Urzeczcu d. 31 — X-bris 1744 r.

²² j.w. Taryfa ordynarii rocznej dla ludzi będących przy fabryce zwierciadlanej Urzeckiej w r. 1743.

²³ j.w. Tabela pensji miesięcznej i rocznej jako też ordynarii rocznej dla ludzi będących przy hucie fabryki zwierciadlanej Urzeckiej spisana d. 1 — 7-bris 1763.

²⁴ j.w. Taryfa ordynarii rocznej... od dnia 1 Jan. r. 1740 do dnia 31 Dec. tegoż roku.

2 beczki owsa, 1 beczkę pszenicy, 1 beczkę gryki, $\frac{1}{2}$ beczki grochu, 20 garncy soli, 2 faski masła, 20 serów i 1 wieprza karmnego.²⁵

W manufakturze pracowały również dwie kobiety, żony majstrów szlifierskich, Wunsza i Szerbera; zatrudnione były przy polerowaniu szlifowanych tafli lustrzanych. Zarobki ich w stosunku do zarobków miejscowej ludności przymusowo najmowanej do pracy były bardzo duże. Początkowo pracowały tylko dorywczo, płacono im od sztuki. Listy płacy z lat 1741 i 1744 przewidują dla każdej z nich po 300 złp rocznie.²⁶ Suma ta pokrywa się z istotnie zarobionymi przez nie pieniędzmi. Szerberowa np. w ciągu sierpnia i września 1744 r. wypolerowała 35 tafli długości od 8 do 37 cali, otrzymała za to 45 złp 28 i $\frac{2}{3}$ gr., podobną sumę otrzymała Wunszowa. W październiku i listopadzie t.r. Szerberowa wypolerowała 61 tafli długości od 7 cali do 38, otrzymała 73 złp 15 i $\frac{1}{3}$ gr, Wunszowa — 64 tafle od 7 cali do 36 i otrzymała 70 złp 28 gr.²⁷ Od 1 sierpnia 1744 r. do 1 sierpnia 1745 r. Szerberowa otrzymała 300 złp 14 gr, Wunszowa 299 złp 16 gr, razem 600 złp.²⁸ Ostatni raz zanotowano w rachunkach manufaktury pozycję na pokrycie pracy Wunszowej w lutym 1746 r. a Szerberowej w marcu 1747 r.²⁹

Pomimo tego, że praca w manufakturze rozpoczęła się dopiero w pierwszych miesiącach 1738 r., wszyscy rzemieślnicy otrzymywali pełne uposażenie począwszy od września 1737 r. łącznie w wysokości 918 złp 10 gr miesięcznie.³⁰ Żonie Krystiana Natusza, która przebywała w Saksonii, przesyłano co miesiąc do Drezna 47 złp 15 gr aż do końca listopada 1739 r.³¹

Stwarzanie wyżej opisanych warunków dla przybywających z zagranicy wykwalifikowanych rzemieślników było wielkim wyłomem w ramach stosunków poddańczo - pańszczyźnianych panujących w dobrach radziwiłłowskich. Anna Radziwiłłowa szła na wszelkie ustępstwa i gotowa była ponieść wszelkie koszty, byle tylko rozpocząć pracę w zaplanowanej przez siebie i zakrojonej na wielką skalę manufakturze szkła i luster.

Istniejące jednak w łonie ustroju feudalnego sprzeczności, zarysowujące się coraz bardziej w miarę narastania układu kapitalistycznego, wystąpiły z całą jaskrawością i w manufakturze urzeckiej, doprowadzając do wyraźnych rozbieżności między dążeniami właściciela manufaktury i sprowadzonymi z zagranicy rzemieślnikami, którzy starali się bronić przed zamachem feudała na ich wolność.

²⁵ j.w. Pensja i ordynaria stolarzowi Jakubowi Wyzowi postanowiona w Białej d. 15 Julii 1742 r.

²⁶ A. R. dz. XIX. Inwentarz z r. 1741 oraz Taryfa pensji rocznej, kwartałowej i miesięcznej... spisana w Urzeczu d. 31 X-bris 1744 r.

²⁷ j.w. Rejestr szkła szmerglowanego, od którego szkła za robotę Niemkiniom płacono od sztuki w r. 1744... (jako i przed tym płacono).

j.w. Ekspens pieniędzy w fabryce zwierciadlanej Urzeckiej od d. 1. Aug. do d. 31 X-bris r. 1744.

²⁸ j. w. Percepta i ekspensa pieniędzy w fabryce zwierciadlanej Urzeckiej... od d. 1 Augusta r. 1744 do d. 1 Aug. 1745 r.

²⁹ j.w. Przychód i rozchód pieniędzy... Rozchód pieniędzy na wypłacenie pensji miesięcznej... jako też na inne ekspensa fabryczne r. 1745 miesiąca Octobra.

³⁰ j.w. Ekspensa na fabrykę huty zwierciadlanej w Urzeczu założonej od Nov. ad 1737 zaczynając, a kończąc do d. 1 Julii 1738.

³¹ j.w. Ekspensa na fabrykę huty zwierciadlanej w Urzeczu... a Julio a. 1739 ad Julium a. 1740.

Zaraz po przybyciu do Urzecza wszyscy rzemieślnicy musieli złożyć przysięgę następującej treści:

Ja N.N. Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Sw. Jedynemu na tym, iż ja podjąwszy się służyć JO Księżnie Jejmcj Pani mojej za magistra kunsztu mojego do fabryki zwierciadlnianej ze wszelką wiernością, pilnością i poczciwością służyć jej będę a na tym jako w tej fabryce, która in exer do mnie należąca mam się tak obchodzić aby nic w szkodę nie szło i z tego wszystkiego co mieć w ręku moim mam i mieć będę nic na swój ani na kogo innego obracać pożytek nie mam i nie powinien będę i któren by kolwiek z nas na krzywdę i uszczerbek skarbu pańskiego postempował i krzywdził, o takowym każdy z nas wiedząc zaraz JOKsiężnej Jejmcj Pani naszej i przełożonym naszym oznajmić powinni będziemy, i tychże przełożony nad sobą we wszystkim ich obserwować będą, a że jurgielta roczne bierzemy nie od roboty, przeto w robocie kunsztu mojego czasu nadaremnie tracić nie będę, ale ile tylko możliwości abym roboty nie omieszkiwał starać się będę i ludzie aby nie próżnowali przestrzegać będę, materiały wszelkie do fabryki należące oszczędzać i szkody szczyrze i życzliwie przestrzegać będę, z taflami w robocie zostającami u mnie wszelką ostrożność, aby w szkodę nie szły, pilnie starania przykładać będę i tym fabrykę kunsztu mojego do jak najdoskonalszej perfekcyi przywieść starać się będę. Chłopców do nauki mnie zdanych szczyrze aplikować będę, tak jak sam umiem. Na tym wszystkim jako sprawiedliwie przysięgam, tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Chrystusa Pana Naszego Amen. ³²

Przysięga zobowiązywała do bezwzględnej wierności dla Radziwiłłów, wyteżonej pracy w imię ich interesów i korzyści, a jednocześnie rozbijała solidarność wśród rzemieślników, skłaniając ich do wzajemnego szpiegowania i donosicielstwa; ponadto ujawniała również dążenie magnata do szybkiego uniezależnienia się od uciążliwej i kosztownej, wolnonajemnej siły roboczej. Chłopcy rekrutujący się z miejscowej ludności poddanej, wyuczzeni przez fachowców, mieli w najbliższej przyszłości umożliwić mu wyzwolenie się od tego elementu. Jak już wiadomo, jest to zjawisko spotykane powszechnie. ³³ Nic więc też dziwnego, że nie wszyscy rzemieślnicy gotowi byli do powzięcia tego rodzaju zobowiązania. Krystian, Gottfrid i Jerzy Natuszowie nie zgodzili się kategorycznie na złożenie tej przysięgi.

Sprawa kształcenia uczniów spośród ludności miejscowej była w Urzeczu w pełni realizowana. W maju 1741 Anna Radziwiłłowa przydzieliła do pomocy pisarzowi hutniczemu pisarczyka Smigielskiego swojego poddanego ze Sławatycz. Ponieważ Smigielski uważany był za zdolnego i posiadał umiejętność pisania, księżna poleciła mu, aby aplikował przy najbardziej wykwalifikowanym majstrze szlifierskim Krystianie Szerberze.³⁴ Poza tym Szerber miał jeszcze przydzielonych dwóch chłopców, których „przyobiecał... doskonale wyuczyć tak w rysowaniu jako i w szlifowaniu podług kontraktu swego trzyletniego, tudzież w robocie tak, jak sam umie różne roboty“. Miał on być za to dodatkowo wynagrodzony. Szerber odpowiedzialny był

³² A. R. dz. XIX, poddz. V—2. Inwentarz fabryki Urzeckiej w r. 1741, sporządzony in Majo. Jurament magistrów fabryki, k. 23.

³³ K u l a: o. c., s. 65.

³⁴ A. R. dz. XIX, poddz. V—2. Ordynacja dyspozycji fabryki huty Urzeckiej uregulowana... r. 1741 m-ca maja 6 dnia...

również za to, aby poza dwoma parobkami, którzy byli już wyszkoleni w polerowaniu szkła zwierciadlanego, wyuczyć polerowania jeszcze dwóch innych parobków. Wynikało to z dążenia Radziwiłłowej do zabezpieczenia się na przyszłość; praca w manufakturze nie mogła być nigdy przerywana, w razie czyjejś choroby powinno być przewidziane zastępstwo. Uznano również za rzecz niedopuszczalną, aby na polerowanie skarb książęcy ponosił wydatki tak duże, jak w tych latach, kiedy musiano posługiwać się pracą Niemek. Instrukcja z r. 1749 zobowiązywała ponadto pisarza manufaktury Johszmana do przestrzegania „aby majstrowie uczniom swym kunszt swój należycie i doskonale pokazywali i do robienia pilnymi być rozkazywali”.³⁵ Przyszłych majstrów szkolono we wszystkich dziedzinach. W r. 1740 Szerber, majster szlifierni, kształcił Siemłona Piotrowicza; Müller, szlifierz-rysownik — Dziemiana Kurylenię; Flek, polewacz zwierciadeł — Wasila Sukacza; później również Ihnata Korzeniowskiego; wreszcie Bernard, szlifierz fasetów — Cymocha Mohilewicza.³⁶ W r. 1744 Szerber miał dwóch uczniów — Jerzego Dubickiego i Macieja Sileona, w trzy lata później przybył jeszcze Aleksander Samsewicz. W roku 1750 uczniami w szlifierni, kierowanej przez Szerbera, byli: Jan Kochanowicz, Hieronim Bielkiewicz, a w trzy lata później jeszcze i Pauluk Malejowicz, następnie rysownik Piotr Dubicki i Hieronim Hołubowicz.³⁷ Rezultaty szkolenia były oczywiste. W r. 1740 na 58 pracowników manufaktury nie licząc administracji było 18 cudzoziemców, w r. 1746 na 63 pracowników — 5, w r. 1760 na 78 — 1, w marcu 1765 r. na 54 pracowników nie było już ani jednego cudzoziemca.³⁸

Element przybyły z zagranicy pod względem swej wartości przedstawiał się bardzo różnie. Jerzy Kaufelt, stojący na czele załogi był stary i chory.³⁹ W sierpniu 1746 r. stwierdzono, że ze względu na wiek nie nadaje się do pracy, że „zostaje w słabości, że puchnie i nie może wydołać tak ciężkiej robocie“. Kaufelt zwrócił się zresztą sam z prośbą o zwolnienie go z pracy. Istotnie od września 1746 r. przestał pracować w manufakturze.⁴⁰

Na czoło załogi wysunął się Krystian Teodor Szerber, majster szlifierni. 18 stycznia 1742 r. Anna Radziwiłłowa zarządziła, co następuje:

„Intymuję tym ordynansem mojem wszystkim fabrykantom i majstrom fabryki mojej urzeckiej, iż zważywszy wielki nieporządek między nimi z okazji dyspozycji pisarzów w rozdawaniu roboty majstrom, gdy w tym eksperjencji sami nie mają, chcąc wszystko w należyty tryb wprowadzić, zleciłam Theodorowi Szerberowi auffmundirowi tejez fabryki mojej, aby wszelkie roboty tak fabrykantom jako i innym rzemieślnikom do fabryki zwierciadlanej należącym rozdawał, i dozór pilny miał, aby wszystko porządnie i należy-

³⁵ A. R. dz. XIX, poddz. V—2. Dyspozycja do fabryki Urzeckiej podaje się, według której mają dysponować i postrzegać.

³⁶ j.w. dz. XIX. Taryfa pensji miesięcznej, kwartałowej i rocznej, którą się płaci ludziom hutnym zwierciadlanym zaczawszy od 1 Jan. r. 1740 do d. 31 Dec. tegoż roku.

³⁷ j.w. Taryfa pensji rocznej i miesięcznej z lat 1744, 1747, 1750, 1751 i 1759.

³⁸ j.w. Tabele płacy z lat 1740, 1746—47, 1760—61, 1764—65.

³⁹ A. R. dz. XIX, poddz. V—2. Inwentarz fabryki Urzeckiej w r. 1741 sporządzony in majo. Jurament j.w., k. 23.

⁴⁰ A. R. dz. XIX, Pisma z raportami J. Smigielskiego i T. Dzierdziejewskiego do X Pana. 24 sierpnia 1746 r.

cie robione było i przez niedbalstwo którego majstra roboty fabryczne wstrętu jakowego nie brały, przykazuję za tym, aby fabrykanci i wszyscy rzemieślnicy cokolwiek tenże auffmundirer dysponować będzie, onego słuchali, i według jego informacji roboty swoje sprawowali, pisarze, aby mu zawsze we wszystkim pomocni byli i budowniczy bez wszelkiej sprzeczki i przeszkody. Sam zaś auffmundirer referować się zawsze ma do direktora JPana Bachstroma i z nim się we wszystkim znosić powinien będzie“.⁴¹

W połowie 1742 r. Szerber udał się do Białej, po powrocie do Urzeczca przedstawił nową umowę, na podstawie której podniesiono mu pobory do wysokości pensji, jaką pobierał Kaufelt, otrzymywał więc odtąd 1368 złp rocznie.⁴² Był to okres, w którym mógł on jeszcze dyktować warunki i stawiać nowe wymagania. Szerber stał się jak gdyby dyrektorem technicznym całej manufaktury. Gdy Michał Kazimierz Radziwiłł w r. 1745 oddał manufakturę w zarząd majorowi garnizonu i komendantowi fortecy słuckiej Königseckowi i zlecił wszystkim pracownikom bezwzględne posłuszeństwo w stosunku do niego, postawił Szerbera w hierarchii pracowników na pierwszym miejscu wymieniając go przed pisarzami „fabrycznymi“.⁴³ Instrukcja ta z r. 1749 przestrzegała wszystkich majstrów przed występowaniem przeciwko woli zarówno budowniczego i pisarzy, jak i szlifierza Szerbera, który był powołany do przydzielania wszelkich prac w manufakturze. Kto by ośmielił się okazać im nieposłuszeństwo lub „słowy niegodziwymi na onych targać... takowy ma wpadać w sztrof pómieszyczny, który do kasy fabrycznej ma być włożony“. Szerber miał dostarczać do działu wyrobu zwierciadeł modeli i abrysów, „postrzegać, aby majstrowie swych uczniów doskonale uczyli i sami w swojej robocie pilnymi byli..., aby w tym miał pilne staranie, gdyby zwierciadła nie zawsze jednakim fasonem były robione, ale co raz gdyby inszym modeluszem, jak najmodniejszym i najpiękniejszym formował“. Szerber był odpowiedzialny wraz z pisarzami Johszmanem i Smigielskim oraz budowniczym Dzierdziejewskim za prowadzenie rejestru przychodu i rozchodu zwierciadeł i drobnego szkła oraz za wzorowy porządek w manufakturze, aby skarb książęcy nie poniósł żadnej straty „przez co by za to mieli ciężko odpowiadać“⁴⁴. Szerber pracował w manufakturze urzeckiej bez przerwy przez 26 lat aż do samej śmierci, umarł w marcu 1765 r.

Drugą z kolei ważną osobistością w dziedzinie techniki produkcyjnej stał się Gottfrid Natusz, który przybył do Urzeczca jako podmajstrzy wyspecjalizowany w nabieraniu szkła na dudki (*aufnemer*). W maju 1742 r. odszedł on z manufaktury z niewiadomego powodu i w niewiadomym kierunku, powrócił w styczniu 1743 r.

Musiał być uważany za cennego pracownika, skoro w r. 1744 podniesiono mu płacę z 608 złp rocznie do 912 złp, a gdy w sierpniu 1746 r. zwalniano z pracy Kaufelta, zwrócono się właśnie do niego z zapytaniem, czy jest zdolny do tego, aby zastąpić ustępującego majstra w tym stopniu, „żeby hutna robota w taflach zwier-

⁴¹ j.w. Ordynans X. A. Radziwiłłowej, Datt w zamku Białskim d. 18 Januarii r. 1742.

⁴² A. R. dz. XIX. Przychód pieniędzy... z intrat JOX... Radziwiłłowej kanclerzyniej WWXLit... na ekspensa fabryki zwierciadlanej Urzeckiej... Przychód pieniędzy na fabrykę Urzecką od S. Jana po S. Jan 1743 oraz i rozchód.

⁴³ j.w. Pismo Michała Kazimierza Radziwiłła. Datt w Pokrzywnej d. 25 Junii 1745 r.

⁴⁴ A. R. dz. XIX. Dyspozycja do fabryki Urzeckiej podaje się, według której mają dysponować i postrzegać, r. 1749.

ciadlanych szkody nie miała“. Natusz musiał być bardzo pewny swoich możliwości, oświadczył bowiem bez wahania, że „żadnej szkody nie będzie jako przy majstrze, tak i bez majstra możemy robić“⁴⁵. Podniesiono mu wówczas płacę do 1216 złp rocznie. Natusz objął kierownictwo działu wyrobu tafli zwierciadlanych, podlegali mu bezpośrednio hutnicy, którzy przygotowywali zestaw do wytapiania masy szklanej („postanowieni do zasypywania materii do garków“). Od umiejętnego wykonania zestawu przy zachowaniu właściwych proporcji jego części składowych zależała jakość wyprodukowanych lusterek. Natusz posiadał widocznie tajemnicę wytwarzania w tej dziedzinie, skoro jego właśnie uczyniono odpowiedzialnym za ten dział produkcji. Do obowiązków Natusza należało doglądanie, „aby porządkiem dobrym hutna robota szła“. Po zasypaniu materii do garków kolejno po dwóch hutników miało dozorować, aby palacze bez przerwy i dobrze palili w piecu. Natusz i podmajstrzy, który nabierał masę szklaną na dudki, byli osobiście odpowiedzialni za to, aby w taflach zwierciadlanych nie było pęcherzy. Wszystkich pracowników obowiązywało bezwzględne posłuszeństwo w stosunku do majstra; za złamanie dyscypliny karano plagami lub nie wypłacano miesięcznej pensji.⁴⁶ Natusz pracował w hucie urzeckiej prawie 21 lat, pozostał w niej tak jak i Szerber do śmierci, tzn. do czerwca 1758 r. W miarę upływu lat coraz mniej go ceniono. Wynika to ze stopniowego obniżania mu płacy; w r. 1748 otrzymywał tak jak poprzednio 912 złp rocznie, przez następne dwa lata — po 608 złp, a przez ostatnie 5 lat po 304 złp.⁴⁷

Poza dwoma wyżej wymienionymi rzemieślnikami tylko jeszcze dwaj cudzoziemcy bezpośrednio zatrudnieni przy wyrobie szkła długie lata spędzili w manufakturze Radziwiłłów. Byli nimi Johan Henryk Wunsz, majster szlifierni, który pracował bez przerwy od r. 1737 do czerwca 1754 r., tzn. 17 lat i Jan Adam Eychapfel, podmajstrzy Szerbera, który pracował przez 15 lat. Dalsze ich losy nie są bliżej znane.

Okres przebywania w manufakturze innych rzemieślników był znacznie krótszy. Petsz, Drosz, Flek, Müller, Fogel i Bernard pracowali nie dłużej jak po 3 lata. Należeli oni do grupy samowolnych i źle pracujących rzemieślników. Już 6 stycznia 1738 r. powiadomiono Annę Radziwiłłową, że „Nicolaus Bernhard, szlifierni fasetów, potajemnie, nie opowiedziawszy się pojechał z Fogelem do Białej“, pensja jego została zatrzymana w skarbie aż do jego powrotu.⁴⁸ Fogel był wezwany w listopadzie 1737 r. przez Annę Radziwiłłową do Białej w celu sporządzenia w hamerni narzędzi do wielkiej huty.⁴⁹ W maju 1741 r. doniesiono księżnie, że Fogel został wydalony ze szlifierni, ten sam los miał spotkać starego Petsza i Bernarda za szko-

⁴⁵ J.w. Pisma z raportami J. Smigielskiego i T. Dzierdziejewskiego do X Pana 24 sierpnia 1746 r.

⁴⁶ A. R. dz. XIX. Dyspozycja do fabryki Urzeckiej podaje się, według której mają dysponować i postrzegać, r. 1749.

⁴⁷ Należy przypuszczać, że począwszy od r. 1750 pomyłono na listach płacy Gottfrida Natusza z Jerzym Natuszem, który do r. 1743 doglądał lusterek w piecu chłodzącym (*sztrekier*) i nigdy nie był nazywany majstrem; od r. 1743 brak o nim wiadomości w materiałach źródłowych. Przy nazwisku G. Natusza zaznaczono na liście płacy z r. 1749, że od maja obniża mu się płacę do 608 zł rocznie, a w roku następnym sumę tę podano przy nazwisku J. Natusza, którego nazwano „majstrem hutnym“, nie wymieniając G. Natusza.

⁴⁸ A. R. dz. XIX, poddz. VI—7. Raporty ogólne od 10.XI.37 do 21.IV.1738 r.

⁴⁹ A. R. dz. XIX. Informacja P. Rozenbaumowi jadącemu do Urzecka z rzemieślnikami manufaktury zwierciadlanej dana w Nalibokach d. 3 — 9-bris 1737 r.

dy, jakie wyrządzili oni w manufakturze. Postanowiono zastąpić ich ludźmi miejscowymi. Jednocześnie przyjęto wszechstronnie uzdolnionego majstra Dice, Niemca. Dice starał się o sprowadzenie do huty lepszych materiałów, z których można by wyrabiać lane tafle; twierdził on, że produkcja takich tafli bardziej się opłaca. Rozpoczęto nawet starania o kupno spizowej płyty potrzebnej do odlewania szkła. Zestaw masy szklanej wykonanej na próbę przez majstra Dice był oczywistym dowodem tego, że posiadana przez niego tajemnica wytwarzania szkła przewyższa sposoby stosowane dotychczas w manufakturze. Majster Dice zatrudniony był jednocześnie w farfurni urzeckiej, gdyż nie tylko był „sposobny“ do „lakowania i pozłacania“ ram, w jakie oprawiano zwierciadła, ale nadto „szkło i farforki w ogniu malować i pozłacać umiał, a szkło tak do perfekcji przyprowadził jak farforki prędko i pięknie przystawił...“. Przy pomocy Dicego, „który i masę i pokost do farfurek zrobił“, chciał dyrektor manufaktury Bachstrom prowadzić farfurnię bez żadnego cudzoziemca“... gdyż i bez takowych nasze fabryki (wyroby) tak się udały, że rzadko takowych widać i po całej Holandii, skąd te fabryki wyszły“.⁵⁰ Trudno stwierdzić, jak długo Dice pracował w manufakturach urzeckich i z jakiego powodu je opuścił. Na liście płacy występuje on tylko w r. 1741. Krystian Natusz i Jerzy Natusz opuścili manufakturę w maju 1742 r., powrócili jednak w marcu następnego roku; dalsze ich losy nie są znane. Nie wiadomo również, co się stało po r. 1740 z Johanem Droszem, majstrem do polerowania, Janem Krzysztofem Flekiem, podlewaczem zwierciadeł, Janem Krzysztofem Müllerem, szlifierzem rysownikiem i Andrzejem Ninne polerownikiem.⁵¹

Sądząc ze stosunków panujących w manufakturze urzeckiej wydaje się, że fachowych rzemieślników cudzoziemskich dzielono na dwie kategorie: do pierwszej zaliczano tych, którzy posiadali „tajemnice“ wytwarzania szkła, do drugiej tych, którzy posiadali tylko pewne umiejętności w zakresie zarówno samego procesu produkcji wyrobów ze szkła jak i w dziedzinie artystycznej, np. przy rysowaniu i szlifowaniu szkła. Należy przypuszczać, że z punktu widzenia interesów właściciela manufaktury majstrów pierwszej kategorii po zwerbowaniu ich do przedsiębiorstwa starano się trzymać na zawsze i to za wszelką cenę nawet wbrew ich woli. Tym się zapewne tłumaczy przebywanie w manufakturze do końca życia Krystiana Szerbera i Gotfrida Natusza oraz długoletni pobyt w niej Wunsza i Eychapfela. Trudno sobie wyobrazić, aby pozostawali oni tam bez przymusu; w wielu wypadkach, jak zobaczymy później, sytuacja, w której się znajdowali, była nie do pozazdroszczenia. Opuszczenie manufaktury przez rzemieślników cudzoziemskich, należących do pierwszej grupy, było dla właściciela zawsze niesłychanie groźne z dwóch powodów: po pierwsze byli oni niezastąpieni, gdyż w imię własnych interesów nie zdradzali posiadanych przez siebie „tajemnic“, po drugie przeniesienie się ich do innej manufaktury stawiało przed oczyma właściciela widmo szkodliwej, trudnej do pokonania konkurencji. Gdy w r. 1781 został podstępnie wprowadzony z Urzeczca do huty Judyckiego pisarz Józef Piotrowicz, został on po powrocie pod-

⁵⁰ P r z y r e m b e l: o. c., s. 83 oraz A. R. dz. XIX. Punkta suplikujące insze do nowego porządku fabryki zwierciadlanej należące podane JOXMci w Urzeczcu d. 4 maii 1741 r.

⁵¹ J e l s k i: o. c., s. 236, podaje, że w r. 1744 w manufakturze pracowali Kaufeld, Wunsch, Müller, Fleck, Scherber, Eichapfel, Dresch, Wiese, Natusz i Tyc, natomiast na liście płacy z r. 1744 nie znajdujemy nazwisk Droscha, Flecka, Müllera, Fogla i Tyca.

dany surowej indagacji. Starano się z niego wydobyć pod groźbą różnych kar wiadomość, czy aby nie zdradził tam znanego sobie, a stosowanego w Urzeczu przepisu na robienie masy szklanej.⁵² W r. 1775 stwierdzono, że jedną z przyczyn upadku manufaktury była ucieczka do Czarnobyli Chodkiewiczów majstrów Mikołaja Dubickiego i Jana Korzenki. Uznano nawet, że „jeżeli Dubicki ze względu na swój wiek nie jest zdolny do pracy w dużej ilości, będzie korzystniej płacić mu pensję, niż pozwolić mu zakładać nową fabrykę gdzieindziej“. Wobec tego postanowiono obydwóch jak najprędzej sprowadzić z powrotem do Urzecza.⁵³ W tym wypadku, gdy chodziło o zatrzymanie wysoko kwalifikowanych cudzoziemców, koszta związane z ich utrzymaniem nie były zupełnie brane pod uwagę. W r. 1756 kierownik manufaktury Jochszman obliczył, że skarb książyca wypłacając Szerberowi zbyt wysokie pobory poniósł w ciągu 9 lat 648 złp straty, nie mówiąc już o stratach wynikłych z powodu zatrudnienia innych rzemieślników cudzoziemskich. Sprawozdanie Jochszmana pozostało bez echa.⁵⁴ Jedynie Kaufelt uzyskał zgodę na powrót do kraju, gdyż był stary, chory i zupełnie niezdolny do pracy. Po części dobrowolnie związał się ze swoim chlebodawcą tylko Wunsz, który w roku 1747 po śmierci pierwszej żony, z którą przybył z Saksonii, ożenił się z poddanką Radziwiłłów.⁵⁵

O pozostałych cudzoziemców nie troszczono się zbyt długo, po upływie pewnego czasu widocznie można było bez szkody dla manufaktury zastąpić ich przez ludzi miejscowych, wyszkolonych pod ich kierunkiem. Ta grupa rzemieślników stawiała się szybko uciążliwa ze względu właśnie na wysokie koszty utrzymania i można było się jej pozbyć. Dwóch szlifierzy i majstra do polerowania wydalono już w r. 1741.

Między właścicielami manufaktury i cudzoziemskimi rzemieślnikami musiała się toczyć głucha walka. Uruchomienie przedsiębiorstwa bez pomocy fachowców było rzeczą zupełnie niemożliwą. Wprowadzenie natomiast ludzi wolnych w krąg życia feudalnego musiało w następstwie pociągnąć za sobą albo rozluźnienie węzłów feudalno-pańszczyźnianych, albo sprowadzenie ludzi wolnych do poziomu poddanych.

Warunki uzyskane początkowo przez cudzoziemców w niczym nie zapowiadały dla nich ponurej przyszłości. W miarę jednak upływu lat stosunek do nich zmieniał się zasadniczo. W niczym chyba traktowanie wolnych rzemieślników w latyfundium radziwiłłowskim nie odbiegało od traktowania zwykłych poddanych, skoro np. dwóch czołowych majstrów Szerbera i Natusza na rozkaz księcia dnia 11 września 1747 r. zakuto w kajdany i uwolniono dopiero po przeszło dwóch miesiącach. Prześpstwa popełnione przez nich były bardzo wielkie; tylko z punktu widzenia interesów magnata za mało dbali o to, „aby taflę zwierciadlane zawsze czyste byli, a nie pęcherzowate“, w niedostatecznej również mierze przykładali się do należytego wyuczenia swego kunsztu powierzonych sobie uczniów⁵⁶. Poza więzieniem

⁵² A. R. dz. XIX. Inkwizycja z Józefa Pietrowicza pisarza bywszego huty Urzeckiej, 5.VI. 1781 r.

⁵³ A. R. dz. XIX. Raisons de la decadence de la fabrique d'Urzecze. Urzecze, 10 Aout 1775.

⁵⁴ j.w. Raporty Jerzego Smigielskiego do Kcia Pana. 4.I.1756 r.

⁵⁵ j.w. Pisma z raportami J. Smigielskiego i T. Dzierdziejewskiego do XPana, 27.X.1747 r.

⁵⁶ A. R. dz. XIX r. 1747. Diariusz miesięczny fabryki zwierciadlanej urzeckiej oraz Pisma z raportami J. Smigielskiego i T. Dzierdziejewskiego.

i kajdanami znane są jeszcze i inne kary nakładane na cudzoziemców. W r. 1753 majstrowi szlifiarskiemu Wunszowi nie wypłacono połowy miesięcznej pensji za pijaństwo.⁵⁷ Trudno również mówić o solidarności między obcokrajowcami przy wymiarze kar. Szerber wszedł z czasem w rolę kierownika odpowiedzialnego za porządek w manufakturze i surowo karał swoich współziomków za przestępstwa. Gdy pewnego razu majster Wunsz zachował się niesforne i strzelał w nocy bez powodu, Szerber wraz z uczniem swoim Eychapfelem przyszedł do jego stacji i pobił go dotkliwie⁵⁸.

Wydaje się dziwne, że ani w wyniku złego traktowania, ani w wyniku obniżania płac, nie znajdujemy żadnej wzmianki o buncie z ich strony lub w późniejszym okresie próbie samowolnego opuszczenia pracy, a przecież we wszystkich sprawozdaniach z działalności manufaktury skrzętnie notowano nie tylko wydarzenia związane z ucieczką wykwalifikowanych majstrów, ale nawet ucieczkę każdego najmniej nawet wartościowego parobka pańszczyźnianego. Jakże dużego rozgłosu nabrała np. w r. 1739 ucieczka do kraju rodzinnego niemieckich rzemieślników z ludwisarni urzeckiej. Była ona spowodowana nieprzyjaznym stosunkiem do cudzoziemców ówczesnego dyrektora huty szkła Bachstroma. Komendant słucki Königseck zarządził natychmiast dochodzenie w tej sprawie⁵⁹. Prawdopodobnie majstrów cudzoziemskich stopniowo wdrożono do posłuszeństwa obowiązującego wszystkich poddanych radziwiłowskich, ponadto niewątpliwie dobrze ich strzeżono. Trudno wnioskować na podstawie zaledwie kilku drobnych faktów, zwłaszcza wobec zupełnego braku danych, pozwalających na przeprowadzenie porównań w tej dziedzinie. Pod tym kątem widzenia bowiem nie zostały przeprowadzone badania w żadnej manufakturze magnackiej w Polsce⁶⁰. Przy obserwacji jednak stosunków, panujących w latyfundiach radziwiłowskim, odnosi się wrażenie, że cudzoziemiec wyrwany ze swego środowiska, stopniowo pozbawiany wolności, poniżany przez pana feudalnego, jednocześnie nie mógł sprzymierzyć się z nowym, obcym dla siebie otoczeniem. Pan feudalny oddając w ręce cudzoziemców władzę nad ludnością miejscową w ramach pracy w manufakturze stwarzał głęboką przepaść między tymi dwoma kategoriami ludzi. Przepaść ta musiała być tym głębsza, im większa była różnica w warunkach materialnych, w jakich znajdowali się cudzoziemcy w porównaniu do ludności poddanej. Majster cudzoziemiec, który dał się we znaki niejednemu z poddanych pańskich, nie mógł liczyć na pomoc z ich strony. Z tego też względu w miarę upływu lat ucieczka przez obszerne dobra latyfundiów nie mogła mieć żadnych widoków powodzenia. Cudzoziemiec osamotniony, poniżony w swej godności, w miarę poznawania siły, jaką rozporządzał pan feudalny, mógł

⁵⁷ j.w. Raporty Dzierdziejewskiego do księcia, 7 kwietnia 1753 r.

⁵⁸ j.w. Pisma z raportami J. Smigielskiego i T. Dzierdziejewskiego do X Pana. 24.VIII. 1746 r.

⁵⁹ J e l s k i: o. c., s. 235.

⁶⁰ N. A s s o r o d o b r a j omawia wprawdzie wyczerpująco i wszechstronnie zagadnienie wolnego najmu i przywiązywania do manufaktur w Polsce wolnej ludności miejscowej, pomija jednak celowo sprawę cudzoziemców uzasadniając swoje stanowisko w ten sposób: „Rekrutacja fachowców dla manufaktur nasuwa bardzo wiele ciekawych i ważnych zagadnień dla poznania początków przemysłu kapitalistycznego, lecz aczkolwiek mieści się w kwestii organizacji pracy w manufakturze, znajduje się jednak poza naszym problemem“. (Początki klasy robotniczej. Warszawa 1946, s. 153).

stracić inicjatywę i odwagę do ponoszenia zbyt wielkiego ryzyka. Przemoc i podstęp ze strony magnata odnosiły zwycięstwo nad prawem ludzi wolnych. Jeśli jednak było tak istotnie, to trzeba stwierdzić, że było to zwycięstwo połowiczne, gdyż los ujarzmiionych cudzoziemców nie mógł być zachętą do napływu dalszych kadr wykwalifikowanych rzemieślników do innych manufaktur. Magnaci zamknięci w granicach swych państwerek, wolni od ingerencji ze strony państwa, nie brali pod uwagę interesów ogółu społeczeństwa. Zalecenie magnata: „JP. Superintendent ma się zachować w wszelkiej pilności z majstrami jako najskromniej, aby ich przez to zachęcić do ochoczej roboty przez co drudzy dowiedziawszy się, mogą się garnąć“⁶¹, straciło widocznie na aktualności z chwilą zaspokojenia własnych potrzeb.

W innych państwach feudalnych, posiadających odmienną niż Polska strukturę ustrojowo-polityczną, podejście do tego zagadnienia wyglądało zupełnie inaczej. Przykładowo można zacytować Rosję. I tam w okresie rządów Piotra Wielkiego w wypadku zakładania nowych manufaktur starano się zwerbować specjalistów zagranicą, pozostawiali oni jednak pod opieką państwa. Piotr Wielki w czasie swojego pobytu na Zachodzie zawierał umowy z majstrami cudzoziemskimi, dawał również w tej sprawie polecenia swoim dyplomatom. Niejednokrotnie cudzoziemscy rzemieślnicy byli werbowani przez specjalnych wysłanników. Zawierane były z nimi kontrakty, ustalające wysokość wynagrodzenia, czas trwania służby, wolny powrót do kraju i obowiązek kształcenia miejscowych pracowników, nie wolno ich było karać cielesnie. Otrzymywali oni wynagrodzenie miesięczne lub roczne, rzadko kiedy od akordu. Czasami oprócz wynagrodzenia dawano im mieszkanie, drzewo i świece. Cudzoziemcy zatrudniani byli również w prywatnych przedsiębiorstwach, ale mniej licznie niż w państwowych. Piotr Wielki nakazywał w celach propagandowych, aby stwarzać dla cudzoziemców takie warunki, żeby każdy z nich wracał zadowolony do swojego kraju. Propaganda ta miała na widoku zachętę do przyjazdu do Rosji w razie potrzeby nowych specjalistów; awanturników natychmiast odsyłało do domu. Miejscowi ludzie wyszkoleni przez cudzoziemców kierowali w następstwie różnymi działaniami produkcji. W ten sposób wyrastały wykwalifikowane kadry nowych pracowników⁶².

Omówione wyżej dążenie Radziwiłłów, aby sprowadzić wolnych rzemieślników cudzoziemskich do poziomu poddanych odnosiło się w Rosji raczej tylko do wolnej ludności miejscowej. W pojęciu rządu i przedsiębiorców rosyjskich najemni i przymusowi robotnicy stanowili jednolitą bezbronną masę, pomimo tego, że zasadniczo rozgraniczano te dwie kategorie ludzi. Na potwierdzenie tego faktu Zaozerskaja przytacza regulamin z r. 1741, który ustanawiał jednakowe kary dla wszystkich bez wyjątku pracowników manufaktur sukiennych, a więc za nieposłuszeństwo karę chłosty, za powtórne nieposłuszeństwo karę chłosty i grzywnę w wysokości trzymiesięcznego zarobku, wreszcie zesłanie na rok na ciężkie roboty. Robotnicy byli pilnowani i w manufakturze i w domu, w wielu wypadkach donosicielami byli majstrzy; robotnicy odpłacali im za to straszną nienawiścią. Najbardziej rozpo-

⁶¹ W. K u l a: Manufaktura sukienna Radziwiłłów w Nieświeżu. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych IX, 1947, s. 21.

⁶² E. I. Z a o z e r s k a j a: Manufaktura pri Pietre I. Moskwa—Leningrad. 1947, s. 102—146.

wszechnioną formą protestu była ucieczka, skargi składane do odpowiednich instytucji i przerywanie pracy — swego rodzaju strajki.⁶³

Opublikowane materiały źródłowe, dotyczące manufaktury rosyjskiej w XVIII w., dają również podstawę do twierdzenia, że np. w manufakturach tekstylnych, pozostających w ramach gospodarstwa feudalnego, w których obok chłopów pańszczyźnianych zatrudniano pracowników z wolnego najmu, najem ten stopniowo zamieniał się w przytwierdzenie do zakładów pracy. Robotnik nie miał zagwarantowanego prawa odejścia po upływie terminu określonego w umowie, zatrudniany był poza pracą, do której się wynajmował, wynagradzany był tylko w części pieniędzmi, resztę otrzymywał w naturze, podlegał karom cielesnym.⁶⁴

Tendencja do przywiązania „wolnych“ najemnych pracowników pośrednio potwierdzona została przez ukazy Piotra Wielkiego o przywiązaniu uczniów do manufaktury na 10 lat, o karach za przeciąganie robotników z jednego przedsiębiorstwa do drugiego i o przytwierdzeniu robotników do manufaktury.⁶⁵

Podczas gdy w wielkim przemyśle rosyjskim najemni robotnicy narażeni byli na okrutny wyzysk i zamieniani często na całkowicie uzależnionych na zawsze „nie-wolników“, to w drobnotowarowej produkcji mieli oni możliwość przechodzenia od jednego przedsiębiorstwa do drugiego. Dlatego też robotnicy uciekali z manufaktur do drobnych wytwórców-tkaczy.⁶⁶

Po przeanalizowaniu wszystkich faktów, dotyczących położenia cudzoziemskich rzemieślników w manufakturze urzeckiej, na zakończenie postaramy się tak je ugrupować, aby sprawdzić, czy i w jakim stopniu pozwalają one na rozwiązanie zagadnień postawionych na wstępie.

A więc jeśli chodzi o przywiązywanie do przedsiębiorstwa wolnych pracowników, (w tym wypadku omawiamy tylko fakty, związane z rzemieślnikami cudzoziemskimi) to daje się stwierdzić, że tendencja w tym kierunku w dobrach radziwiłowskich występowała dość wyraźnie. Przejawiała się ona w różny sposób. Dobre warunki bytu i wysokie płace miały wprawdzie z jednej strony na celu zwabienie cudzoziemców do manufaktury, ale jednocześnie z drugiej kopały przepaść nie do przebycia między ludnością miejscową i nowoprzybyłymi, zakładając z góry nie-
możność stworzenia wspólnego frontu walki przeciwko przedsiębiorcy. Przepaść ta pogłębiała się jeszcze i przez to, że cudzoziemcy otrzymując kierownicze stanowiska w produkcji, a tym samym i władzę w manufakturze nad ludnością miejscową, stawali się uosobieniem krzywd, wyrządzanych tej ludności. Polityka magnata sięgała jeszcze dalej, rozbijała bowiem solidarność również i między cudzoziemcami, których skłaniała do wzajemnego szpiegowania i donosicielstwa, dając jednocześnie władzę jednym cudzoziemcom nad drugimi. Wynikiem tej akcji było przywiązanie najwybitniejszych specjalistów do manufaktury.

⁶³ j.w. oraz: Manufaktura w Moskwie w seredinie XVIII wieka. Istoriceskie Zapiski XXX, 1950, s. 149—154.

⁶⁴ Krepostnaja manufaktura w Rosii, IV. Rec. N. G a s i o r o w s k i e j. Ekonomista IV, 1935.

⁶⁵ A. L. S z a p i r o: K istorii krestjanskich promyslow i krestjanskoi manufaktury w Rosii XVIII w. Istoriceskie Zapiski XXXI, 1950, s. 136—153.

⁶⁶ I. W. M i e s z a l i n: Tekstilnaja promyslennost krestjan moskowskoj gubernii w XVIII w. i pierwoj polowinie XIX w. Moskwa—Leningrad 1950, s. 64.

Walka cudzoziemców z przedsiębiorcami o zachowanie wolności przejawiała się dość słabo. Uciekali z manufaktury tylko ci, na których właścicielom mało zależało, a odmowa złożenia przysięgi wierności przez kilku cudzoziemców nie wpłynęła na dalsze ich losy.

Różnicowanie płac i warunków bytu różnych kategorii pracowników w zależności od ich pochodzenia społecznego oraz wpływ na płace walki klasowej widoczne są przez cały czas istnienia manufaktury. Początkowo cudzoziemcy byli niewspółmiernie dobrze uposażeni i uzyskali bez porównania lepsze warunki mieszkaniowe od wszystkich pracowników krajowych. Z kolei uposażenie krajowych pracowników, przynajmniej w pierwszych latach istnienia manufaktury, było uzależnione nie tylko od ich kwalifikacji, ale również od ich pochodzenia społecznego. Wolni rzemieślnicy przybywający z zewnątrz, otrzymywali więcej niż poddani Radziwiłłów. Cudzoziemcom obniżano pensje w miarę zdobywania przewagi nad nimi i w miarę przywiązywania ich do manufaktury.

Jeżeli istotnie właściciel manufaktury odnosił zwycięstwo w walce z cudzoziemskimi rzemieślnikami, to przede wszystkim był to wynik przemyślanej polityki pana feudalnego w stosunku do nielicznej, niezorganizowanej i nieznającej miejscowych stosunków grupy cudzoziemców.

Położenie cudzoziemców w dobrach radziwiłłowskich nie będzie mogło być oczywiście uznane za typowe tak długo, dopóki sprawa ta nie zostanie zbadana na terenie innych latyfundiów.

также являясь стимулом для нового общественного положения, которое принимало вид прогрессивной капиталистической промышленной колонизации на правах горняков. Выражалось это в создании внепоместной организации поселений вольных людей, связанных профессионально с деятельностью данного завода. Земельные собственники, не располагающие еще соответствующим административным аппаратом, соглашались на эту форму эксплуатации своих естественных богатств сырья взамен за денежный чинш. Технический прогресс в XV в. укреплял основы этой колонизации. Он оказывал также благотворное влияние на положение земледельческих селений. Те крестьяне, труд которых был в недостаточной степени использован в земледелии вследствие небольшого числа фольварков, могли достаточно работать в промышленности. Около 43% крестьян, живущих в области влияния этой промышленности, владеет хозяйствами, предоставляющими им возможность содержать от 10 до 20 штук скота. Это положение дел однако значительно ухудшилось, когда владельцы поместий, обеспокоенные ростом числа вольных людей, в XVII в. приостановили концессии для горняков и стали основывать кузницы, сохраняя за собой их администрацию.

Для привлечения рабочих они предоставляют им те же материальные выгоды, какими пользовались предприятия горняков. Только отнимают у них личную свободу. Одновременно с этим обременяют земледельческое население всей тяжестью бесплатного удовлетворения потребности промышленных заводов за счет крепостных повинностей. Это стало причиной настоящих бедствий для земледельческих селений в промышленных округах. Крестьяне покидают свои земли, чтобы избавиться от горной барщины, которая была гораздо тяжелее сельской.

Растет пространство необработанной земли, падет число населения, уменьшается поголовье лошадей, истощенных тяжестью промышленного транспорта. Место зажиточных крестьянских хозяйств занимают многочисленные фольварки и жалованные имения (*donatywy*), которые строгим взысканием крепостных повинностей уничтожают прежнее материальное благополучие крестьян. При таких условиях независимые промышленные селения в поместьях не могли спасти своего привилегированного положения. Феодалы уничтожают их обособленность и вводят в них крепостные повинности, чтобы при помощи равномерного гнета устранить у угнетенных сознание их общественной обиды.

Единственной пользой, какую деревня получила от совместной жизни с промышленностью, является внушение деревни коллективного труда и обучение ее его методам. Особенно ясно замечаем это в угольной промышленности, так как угольщики работали, составляя так наз. партии и весь заработок коллектива разделяли поровну между собой.

ЗОФИЯ КАМЕНЬСКА

ИНОСТРАННЫЕ РЕМЕСЛЕННИКИ В КРУПНО-ПОМЕСТНЫХ МАНУФАКТУРАХ В XVIII ВЕКЕ

(Уржецкая мануфактура Радзивиллов)

Целью настоящей статьи является исследование положения, в каком находились иностранные квалифицированные ремесленники, работающие в промышленности обособленного крупно-поместного феодально-крепостнического предприятия.

Исследование этого вопроса основано на материалах, касающихся мануфактуры стекла и зеркал в Уржече. Мануфактура эта была основана в 1737 г. Анной Радзивилл, урожденной Сангушко, в одном из самых крупных поместий в Польше и просуществовала там до 1846 г.

Почти все иностранные ремесленники в Уржече — это пришельцы из Дрездена. Расходы, связанные с их приведением, были очень большие. Иностранцы обеспечили полный личный состав, необходимый для управления работой в мануфактуре. По сравнению с местными ремесленниками иностранцы первоначально пользовались очень хорошими квартирными условиями. В 1744 г. денежный заработок иностранного ремесленника был приблизительно в девять раз больше заработка квалифицированного местного ремесленника.

Предоставление иностранцам столь выгодных условий имело целью привлечь их в мануфактуру. Одновременно с этим владельцы предприятия желали как можно скорее освободиться от зависимости от этих иностранцев или даже сравнить их в отношении личных прав со всеми подданными в поместье. Для этой цели иностранцы были обязаны обучать местных ремесленников, которые в будущем могли бы занять их место. Результаты этих действий получились следующие: в 1740 г. среди 58 работников мануфактуры (без служащих по администрации) считалось 18 иностранцев, а в 1765 г. среди 54 работников не было уже ни одного иностранца. Стремление создать связь между иностранцами и предприятием проявлялась разным образом. Первое место заняли здесь старания, чтобы помешать возникновению единого фронта борьбы с предпринимателем. Высокие заработки иностранцев вырыли неодолимую бездну между ними и местным населением. Бездна эта углубилась еще вследствие того, что иностранцы, занимая руководящие посты в продукции, а тем самым и власть над местным населением в мануфактуре, становились воплощением обид, причиняемых этому населению.

Иностранцы побуждались также к взаимному шпионству и доносам, что усиливалось еще путем признания за ними разной степени власти по отношению к товарищам. Результатом этих мероприятий становилась приверженность к мануфактуре самых выдающихся специалистов.

Мастевор, обладающих секретом производства стекла, мануфактура старалась прочно удержать даже вопреки их желанию. Во многих случаях поступали с ними будто с подданными.

Борьба иностранцев с предпринимателем за сохранение личной свободы проявлялась довольно слабо. Бежать из мануфактуры сумели только те, работа которых не ценилась владельцем.

Различия в области заработков и условий быта отдельных категорий работников в зависимости от их социального происхождения, а также влияние классовой борьбы на заработную плату замечаются во все время существования мануфактуры. В начале иностранцы оплачивались несоразмерно высоко. Заработная плата местных работников, по крайней мере в первые годы существования мануфактуры, зависело не только от квалификации работника, но также от социального его происхождения. Так вольные ремесленники, нанимаемые на работу извне, зарабатывали больше чем крестьяне Радзивиллов. Зарботки иностранных ремесленников уменьшались по мере того, как ощущался перевес предпринимателя над ними и укреплялась их связь с предприятием.

В поместьях Радзивиллов, в борьбе происходившей между владельцами мануфактуры и вольными иностранными ремесленниками победу одержали владель-

цы, державные феодалы, умеющие вести хорошо обдуманную, планомерную политику, погубную для неорганизованной и незнающей местных условий группы иностранцев.

Наконец, необходимо сильно подчеркнуть, что положение иностранных ремесленников в поместьях Радзивиллов не может быть признано типичным до тех пор, пока вопрос не будет надлежащим образом разработан и выяснен в других польских крупных поместьях (ляtifундиях).

БРЖИ МИХАЛЬСКИ

РЕАКЦИОННАЯ ПРОПАГАНДА В БОРЬБЕ ПРОТИВ ПОПЫТКАМ РЕФОРМ В НАЧАЛЕ ЦАРСТВОВАНИЯ СТАНИСЛАВА АВГУСТА

Победа партии Чарторьских, вступление на престол Станислава Августа в 1764 г. предвещали выход Польши из феодальной анархии, укрепление и модернизацию государственного аппарата и начало политики, проводимой правительством, а имеющей целью реформы в области социально-экономических отношений. Подавляющее большинство магнатов, а равно зависящие от них и погруженные в слепом консерватизме шляхетские массы, являлись приверженцами давнего государственного строя, который предоставлял им почти полную свободу от государственных налогов, неограниченную эксплуатацию крепостных крестьян, а также большие материальные выгоды, получаемые в связи с участием в деморализованной политической жизни Речипосполитой. Поэтому большинство шляхты нашлось в рядах решительной оппозиции по отношению к Станиславу Августу и его сторонникам. До какой степени реформы первых годов нового царствования считались угрожающими старому порядку Речипосполитой, об этом свидетельствует сила организованных против них среди шляхты массовых движений, какими являются Радомская (1767 г.) и Барская (1768—1772 г.) Конфедерации, хотя база этой последней была гораздо шире.

Движения эти сопровождалась очень оживленной деятельностью пропаганды, вдохновляемой магнатскими факторами, но рассчитываемой главным образом на приемщиков из средне- и мелко-поместной шляхты. Самое большое напряжение этой пропаганды сказывается во время Барской Конфедерации. Она преувеличивала действительные реформаторские намерения Станислава Августа, внушая шляхте, что король не только хочет забрать в руки абсолютную власть, но стремится к отмене крепостничества, а даже подстрекает крестьян к бунтам против господ. Признавала она за королем и Чарторьским м. проч. также инспирацию т. наз. „торчинского манифеста”, распространенной тогда (1767 г.) в Польше листовки, требующей от имени крестьян целого ряда реформ в области крепостничества. В случае не проведения этих реформ манифест грозил общей крестьянской революцией.

Ясно, что подобного рода слухи (которые часто являлись заведомой ложью) без затруднений действовали на шляхту, тем более, что в эти годы она чувствовала себя под угрозой все растушего враждебного настроения крестьянских масс, вызванного феодальным гнетом. Самым ярким примером этих настроений было восстание украинских крестьян 1768 г. Пропаганда Барской Конфедерации обвиняла

de colonies d'hommes libres, indépendantes de l'organisation domaniale, en rapport de métier avec les entreprises industrielles. Les propriétaires fonciers encore dépourvus à ce moment de l'appareil administratif nécessaire, consentaient à ce mode d'exploitation de leur richesses minières, moyennant un fermage en argent comptant. Au XVI siècle les progrès techniques consolidaient ce genre de colonisation tout en exerçant une influence bienfaisante sur la condition des campagnes. Les paysans dont le travail était insuffisamment exploité dans l'agriculture, à cause du nombre restreint de fermes, pouvaient travailler additionnellement dans l'industrie. Environ 43% de la population agricole vivant en servage possédait alors dans cette région industrielle des métairies pouvant suffire à l'élevage de 10 — 20 vaches. Cette situation commença cependant à empirer lorsque les propriétaires fonciers, inquiets de voir croître ainsi la masse de population libre, enrayèrent au XVII siècle les concessions minières et se mirent à organiser des forges sous leur administration propre. Pour attirer les travailleurs ils leur assuraient les mêmes avantages matériels que leur donnaient les entreprises minières indépendantes en leur enlevant cependant la liberté personnelle. Ils imposaient en même temps à la population agricole la charge de pourvoir gratuitement, à titre de corvée, aux besoins des entreprises industrielles. Cela devint une catastrophe pour les villages situés dans le district industriel. Les paysans commencèrent à abandonner la terre pour échapper à la corvée dans les mines, plus dure que la corvée agricole. L'étendue des terrains incultes augmenta, la densité de la population diminua, ainsi que le nombre de bêtes de labour, épuisées par les transports industriels. A la place des métairies de paysans aisés apparurent les fermes et les „donatives“ qui détruisaient l'ancienne prospérité des paysans for suite de l'exigence scrupuleuse des corvées. Dans ces conditions les colonies industrielles domaniales ne pouvaient plus sauver leur situation privilégiée. Les seigneurs étendaient sur elles les charges de la corvée, abolissant leur caractère privilégié pour effacer dans les esprits la conscience de l'inégalité sociale en faisant peser une égale oppression sur la population toute entière. L'unique avantage que put tirer la population rurale de sa collaboration avec l'industrie ce fut l'habitude du travail organisé en commun ce que l'on voyait spécialement dans l'industrie du charbonnage de bois. Les charbonniers travaillaient par équipes et partageaient entre eux le gain par parts égales.

ZOFIA KAMIŃSKA

LES ARTISANS ÉTRANGERS DANS LES MANUFACTURES DOMANIALES AU XVIII SIÈCLE

(la manufacture des Radziwiłł à Urzec)

Dans le présent article l'auteur se propose l'examen des conditions dans lesquelles se trouvaient les artisans qualifiés d'origine étrangère, dans l'industrie faisant partie de l'économie fermée d'un grand domaine féodal reposant sur le servage.

Les données dont on s'est servies sont puisées dans les documents de première source se rapportant à la manufacture de verre et de miroirs qui se trouvait à Urzec. Cette manufacture, fondée en 1737 par Anne Radziwiłł, née Sanguszko, dans l'un des plus grands domaines de Pologne, exista jusqu'en 1846.

Presque tous les artisans étrangers qu'on faisait venir à Urzec provenaient de Dresde. Ce procédé était accompagné de très grandes dépenses. Les étrangers constituaient l'équipe complète nécessaire pour diriger les travaux de l'entreprise.

En 1744 les salaires (en argent comptant) des artisans étrangers étaient à peu près neuf fois plus élevés que ceux des artisans autochtones.

On créait ces conditions pour les étrangers dans le but de les attirer à venir travailler à la manufacture; en même temps cependant les propriétaires désiraient se rendre indépendants d'eux le plus tôt possible, ou bien les soumettre au même régime que la masse des travailleurs serfs du domaine. Pour y parvenir ils exigent que les étrangers acceptent l'engagement de diriger l'apprentissage des artisans polonais, pour que ceux-ci puissent à l'avenir prendre leur place. Par suite si l'on voit, en 1740, 18 étrangers sur les 58 travailleurs de la manufacture — sans compter les employés de l'administration — en 1754 sur 54 travailleurs il n'y a plus un seul étranger.

Le désir d'attacher les étrangers à la manufacture d'une façon permanente se manifestait de différentes manières. On s'efforçait de dissoudre le front de la lutte menée par les artisans contre l'entrepreneur. Les salaires élevés que recevaient les étrangers creusaient un abîme impassable entre ces privilégiés et la population autochtone. Cet abîme s'approfondissait du fait que les étrangers occupaient des postes de direction et par là même exerçaient un certain pouvoir vis à vis de la population sur le terrain de la manufacture; ils devaient ainsi personnifier pour elle les torts qu'on lui infligeait. On encourageait également les travailleurs étrangers à l'espionnage et à la délation mutuels et l'on confiait à certains d'entre eux des pouvoirs sur les autres. De cette manière on parvenait à attacher les meilleurs spécialistes à l'entreprise.

On s'efforçait de retenir en permanence les maîtres du métier possédant le secret de la fabrication du verre et cela parfois contre leur gré. Dans bien des cas on les traitait comme des serfs ordinaires. La lutte des étrangers contre les entrepreneurs pour garder leur liberté n'était que faible. Ceux d'entre eux uniquement pouvaient s'échapper auxquels le propriétaire ne tenait pas particulièrement.

La différenciation des salaires et des conditions d'existence pour les travailleurs de différentes catégories d'après leur origine sociale, ainsi que l'influence de la lutte de classes sur le niveau des salaires sont manifestes pendant toute l'existence de la manufacture. Pour commencer, les étrangers étaient incomparablement mieux dotés. La rémunération des travailleurs autochtones dépendait, du moins dans les premières années d'existence de la manufacture, non seulement de leurs aptitudes, mais encore de leur provenance sociale. Les artisans libres arrivant du dehors obtenaient plus que les sujets des Radziwiłł. Quant aux étrangers, on abaissait leur gages à mesure qu'on prenait le dessus sur eux et qu'ils s'attachaient à l'entreprise.

Dans la lutte entre le patron de la manufacture et les artisans libres étrangers, la victoire revint aux Radziwiłł. En tant que seigneurs féodaux ils savaient se servir d'une politique bien combinée et dirigée avec plan, politique fatale pour le groupe d'étrangers non organisés et inconscients des conditions locales.

Pour terminer il faut souligner fortement que la situation des étrangers dans les domaines des Radziwiłł ne pourra être traitée de typique qu'au moment où l'on aura étudié cette question dans d'autres grands domaines en Pologne.